PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

4. Maja. R. 1822. Nr: 18.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

RYS ŻYCIA ZNAKOMITSZYCH KORTEZOW.

Ciąg dalszy.

Osobliwsza rola którą w d. 8. Lipca roku 1819 grał Hrabia Abisbal, znaną jest światu. Kazał pojmać Naczelników spisku którego był pierwszym podżegaczem. Ten los tym prędzej spotkał Pułkownika Quiroga że w nocy z d. 5 na 6 Lipca, gdy ociągnienie się Hrabiego w oczach spiskowych podejrzanem zdawało się, Quiroga nalegał, ażeby zaczynać nawet bez Hrabiego. Odłączono Quirogę od bataljonu i osadzono w Kadyxie w klasztorze Augustynów w którym przez dwa miesiące w ścisłem więzieniu zostawał. Gdy żółta frebra powstała przeprowadzono go do klasztoru Dominikanów w Alcala de los Gazules. Tu wraz z towarzyszami, używał zupełnej prawie wolności i korzystał z niej aby podburzać umysły i nowe tworzyć plany.

Tymczasem najznakomitsi Ajenci spisku zebrali się razem i w Kadyxie, Gibraltarze, tudzież przy armji formowali nowe towarzystwo. Chcieli naprzód postawić na czele Brygadjera Omlin, gdy ten jednak wkrótce umarł na żółtą frebię, Alcala Galiano, podał na Naczelnika Quirogę którego miał sposobność poznać i z którym razem mięszkał w Kadyxie. Dzień 1. Stycznia r. 1820 przeznaczono do zaczęcia rewolucji, a Pułkownik Riego na czele Bataljonu, ogłosił w Las Cabezas Konstytucją w r. 1812 od Kortezów nadaną. Nazajutrz Quiroga z bataljonem Hiszpan na strzeżenie go przeznaczonym opuścił Alcala de los Gazules, i wyruszył do Medina Sidonia gdzie Oficerowie z Bataljonu Korony zniewoleni pojmać swego Dowódcę i postawić na jego miejsce Kapitana, z utęschnieniem przybycia nowego naczelnika wyglądali. Ztąd obrócili się ku wyspie Leon i zajęli ją bez najmniejszego oporu. Przy bramach Kadyxu, które w skutku zawartych układów spodziewali się znaleźć otwarte doznali pierwszych trudności. Musieli więc zająć stanowisko pod San Fernando dokąd w d. 6. Stycznia przybył także Riego.

Z tąd wydał Quiroga do wojsk swoich z

2500 ludzi złożonych odezwę w której wyraził: „Hiszpanja zbliża się do upadku, jej upadek pociągnąłby waszą zgubę; poświęceni byliście śmierci, nie tyle dla zdobycia osad co już jest niepodobieństwem, jako raczej dla uwolnienia rządu od obawy które w niego wlewa obecność wasza w kraju. Tym czasem rodziny wasze jęczałyby w najokropniejszej niewoli pod samowolnym i tyrańskim rządem, który majątkiem, życiem i wolnością nieszczęśliwych Hiszpanów podług upodobania frymarczy. Żołnierze! Taki rząd musiałby prędzej czy później przywieść naród do zguby i samby upadł nakoniec; niepodobna znosić go dłużej."

W drugiej odezwie obiecał żołnierzom iż po dwu latach służby wszyscy rozpuszczeni zostaną, i że każdy co liczył ośm lat służby otrzyma 10 Morgów pola i 1000 Realów, iż wdowy, matki i dzieci poległych w tej kampanji otrzymają podobneż wynagrodzenia. „Wojska narodowe — rzekł nakoniec — jak wszystkie któreście dotąd spotkali przyłączą się do was nieochybnie; tak zjednoczeni ocalemy ojczyznę i przyrzeczenia moje spełnione zostaną."

Gdy jednak Quiroga doznał oporu ze strony Kadyxu, gdy żadne wojska nieprzyłączyły się do armji narodowej, wysłał Quiroga Pułkownika Riego z oddziałem z 1500 ludzi złożonym częścią dla przekonania się, czy inne miasta przyłączą się do sprawy wolności, i wreście dla zebrania posiłków w żołnierzach i pieniądzach. Ostatnich dni Lutego przywołał napowrot Riega, ale ten znalazł już drogę zamkniętą i dalsze wypadki rewolucji odwadze swojej powierzył.

Stan wojska w San Fernando było z każdym dniem niebezpieczniejsze, załoga ledwie wystarczała do obsadzenia miasta, o zdybyciu Kadyxu, ani można było pomyśleć. Mimo tego Quiroga niestracił odwagi i stałości. Wypadki w Galicji ożywiły gasnącą wojska jego nadzieję, wreście okoliczności zdarzone w Madrycie i w prowincji de la Maucha, dokończyły tryumfu wolności.

Po zaprowadzeniu Konstytucji i zaprzysiężeniu jej przez Króla, Quiroga został mianowany Marszałkiem polnym i Jenerałem Adjutantem przy boku Królewskim. Miasta najcelniejsze w Hiszpanji. Kadyx i Madryt przyjmowały go wspaniale i z uroczystą oznaką miłości i wdzięcznosci narodowej, a prowincja Galicja mianowała go Reprezentantem do Kortezów.

Zaraz w pierwszych dniach po ich otwarciu zabrał głos, i żądał ażeby rozruch podczas którego jeden Gwardysta życie utracił, był surowo dochodzony, i ażeby o tym wypadku codziennie Kortezom sprawę zdawano. Później Quiroga rzadko się odzywał, ale w Klubie Lorensyniego miał mowę obsypaną powszechnemi oklaskami słuchaczów.

„Gdzie wojsko — rzekł — jest tylko narzędziem despoty, tam służyć w niem ani zaszczytu ani sławy niema; przeciwnie gdzie z ludem jedną całość tworzy jako ramie z

ciałem człowieka, tam niemaż pięknieyszego stroju nad suknię żołnierza. Myli się kto chce wojsko przeciw ludowi użyć. Wojsko jest bronią, jest tarczą ludu, bo jest kwiatem jego, bo jest pracą ludu żywione. Przez lud nierozumiem ja bynajmniej motłochu, ale naród kochający mądrą wolność i prawa szanować umiejący. Motłochem u mnie są ci, ktorzy ani cnoty, ani praw, ani obyczajów niezna co się Konstytucyjnej władzy poddać niechcą. Przeciwko takiemu motłochowi lud powinien użyć swego oręża, to jest wojska narodowego. My Hiszpanie utrzymamy dawną sławę od całej Europy przyznaną, żeśmy ludzie ze stali. Niedamy się jak sąsiedzki naród, wciągnąć do politycznych płochości niegodnych stałego Hiszpanów charakteru. Chcieliśmy rządu wolnego jakiego Hiszpanja przed Filipem II. używała. Taki rząd został zaprowadzony, a tem samem spełnione są wszystkie nasze życzenia."

Rozgłosili niektórzy nieprzyjaciele Quirogi, że tę mowę napisał mu Arguelles, ówczasowy Minister, a tak słynący z wymowy podczas Kongresu Kortezów w Kadyxie, iż go nazywano mówcą boskim.

Gdy Riego w jesieni przybył do Madrytu i dał powód do znanych z Gazet rozpraw w Kortezach, nieporozumienie zachodzące między Quirogą a nim w zupełną się nieprzyjaźń zmieniło. Z obu stron ogłoszono pisemka które umiarkowańszych przeciągnęło na stronę Quirogi.

W czasie narad Kortezów w r. 1821 z okoliczności zamordowania nadwornego Kapelana Vinueza zajął głos Quiroga, i oświadczył że go mocno dziwi iż zamordowanie człowieka który miał chęć sprowadzić nieszczęście ojczyzny tyle robi hałasu, gdy przeciwnie o zabitych w Cobavubias dwóch żołnierzach z pułku Katalońskiego nikt ani słowa nie wyrzekł.

Gdy Kortezowie w nagrodę uchwalili 80,000 Realów rocznego dochodu dla Quirogi i tytuł Hrabiego lub Margrabiego, a Quiroga niczego przyjąć niechciał, rzekł Hrabia Toreno iż naród niepowinien Quirodze dać się ubiec w wspaniałomylności.

Jenerał Quiroga jest teraz w kwiecie wieku, (ma bowiem 34 rok życia) średniego wzrostu, dobrze zbudowany i postaci ujmującej. Lubi żyć dobrze, zabawę i przepych. Wydawca pisma pod tytułem: Condiziones y Semblanzas de los Deputados, nazywa go trafnisiem Kortezów.

D. Josef Morena Guerra urodził się r. 1777 w La Ramtela w Prowincji Kordowie. Odbywszy pierwsze nauki w Kollegium Archidona, przykładał się do filozofji w Kollegium Stego Pelagiusza w mieście Kordowie, a później do prawnictwa w Kollegium Stego Michała w Grenadzie. Jako dziedzic dwóch Majoratów w Kordowie i Sewilli, niepotrzebował ani chwytać się jakiego bądź rzemiosła, ani wchodzić do służby publicznej zaraz

więc po ukończonych naukach w Madrycie, przesiedział niejaki czas w Stolicy jedynie dla zabawy. W r: 1808 ożenił się w Kadyxie i przeniósł się z młodą małżonką do La Pambla. Gdy w r: 1810 Francuzi zdobyli Andaluzją, schronił się wraz z żoną do Kadyxu, i przyłączył się duszą i ciałem do partji liberalnej której wielu członkow poznał jeszcze w Madrycie. Z powodu tajnych swoich związków został w r: 1814 za powrotem Króla pojmany i na sześcioletnie więzienie w twierdzy i zapłacenie 3,000 piastrow skazany; wkrótce jednak zdarzyła mu się sposobność pod pozorem wątłego zdrowia prosić i otrzymać uwolnienie z więzienia.

Odtąd należał czynnie do zamiarów armji expedycyjnej i odpowiedział oczekiwaniom patryotów, którzy po jego przywiązaniu do wolności wszystko sobie obiecywali. Gdy Jenerał Sarsfield przybył do Kerez, Moreno Guerro i Pułkownik Guttierez otrzymali od związkowych rozkaz wybadania sposobu myślenia tego Jenerała i padli ofiarą zbytniej ufności. Gdy d: 8 Czerwca r: 1819 tyle zniszczył nadziei, Moreno Guerra, przymuszonym był uciekać z Kadyxu, i szczęśliwie zdołał umknąć do Gibraltaru.

Jeszcze oczekiwania Patryotów niebyły całkiem zawiedzione, gorliwość nieostygła zupełnie. Z przyjaciołmi swemi w Kadyxie i w armji rozpoczął potajemną Korrespondencją, niepowątpiewał na chwilę iż pomyślny skutek zamiary związkowych uwieńczy. Niezadługo życzenia jego zostały spełnione. Nadszedł d, 1 Stycznia r: 1820 i dał mu sposobność podwojenia swojej gorliwości. Wspierał małą armją ile mu siły i majątek dozwolił. Gdy Riego z oddziałem swoim przybył do Algezyras, Morena Guerra wyjechał z Gibraltaru przynosząc mu pomoc patryotów, i niestracił marnie ani jednej chwili, aby mu dać wszelkie potrzebne wiadomości.

Zaledwie dowiedział się o powstaniu w Galicji pośpieszył Moreno Guerra natychmiast do San Fernando i uwiadomił o niem Quirogę.

Za tyle zasług i usiłowań dla odzyskania wolności położonych, Prowincja Kordowa mianowała go swoim Reprezentantem.

Moreno Guerra zaraz po zagajeniu posiedzeń Kortezów wniósł, ażeby wszystkim Hiszpanom, którzy za Napoleona z kraju wyszli, wolny powrót do ojczyzny dano, z powodu że już ustał wpływ Bonapartego, a wielu z nich zostaje w okropnym położeniu.

Gdy Jenerał Riego przybył do Madrytu, Moreno Guerra podał projekt ażeby z grona Kortezów wyprawić do niego poselstwo z okazaniem radości z jego przybycia, a to w nagrodę szlachetnego poświęcenia się w sprawie wolności; ale we dwa dni potem cofnął ten projekt na usilne prośby samego Riegi; za to wniósł ażeby stany do nikogo poselstwa niewyprawiały prócz Króla.

W prawdziwem świetle okazał się liberalny i czystą miłością ojczyzny tchnący u-

mysł Patryoty Moreno Guerra w rozprawach nad Majoratami.

„Nie tylko Jndjanie — rzekł — nietylko Magowie i Chaldejczycy, ale nawet ani Egipcjanie, ani Rzymianie, ani Grecy, nieznali tej barbarzyńskiej instytucji. Mówić przeciw niej będę lubo na własną szkodę, bo ojciec mój ma drugą żonę, a ja siedmiu braci, mówić przeciw niej będę nie jako człowiek namiętnościom podległy ale jako reprezentant narodu który nad nie wyższym być powinien."

„Ta instytucja chibiła nawet pierwiastkowego celu Twórców utrzymania dóbr dla jednego imienia i pod jednym zarządem. Ta instytucja jest córką praw hebrajskich i feudalizmu; trzeba złe wykorzenić do szczętu, niemieć żadnego względu na wszystkich tytuły Grandów, bo inaczej utrzymalibysmy arystokracją równości Konstytucyjnej sprzeczną. Do utrzymania Monarchji Konstytucyjnej lub Rzeczy-pospolitej jest niepotrzebną, bo w Azji, ani Rzeczy-pospolitych ani Monarchji Konstytucyjnych niema tylko Monarchje despotyczne, a przecie ani szlachty ani Majoratów nieznają. Głosuję za ich zniesieniem i spodziewam się że Król temu prawu Sankcji nieodmówi.

Przy naradach względem sekularyzacji Mnichów oświadczył, iż z początku niemyślał wcale zajmować głosu, w tej mierze nie będąc sam Xiędzem a widząc w kongressie tyle Duchownych, iż jednak musi zwrócić uwagę izby że naród Hiszpański jednej tylko od Papieża bulli potrzebować będzie, to jest upoważniającej Biskupow do Sekularyzowania Mnichów, bo tym sposobem zabiegłoby się złemu i zatrzymałoby się w kraju tyle pieniędzy które marnie naród posyła do Rzymu.. Naród Hiszpański — dodał — żadnych od Rzymu bullów niepotrzebuje chcąc z prowadzić do kraju swego zmiany ‚i ulepszenia jakie uzna za potrzebne, bo inaczej niebyłby wolnym i niepodległym. Bulle Papieskie jest to wynalazek ciemnych wieków w których niemiano bynajmniej wyobrażenia Wszechwładztwa narodu, a wsprawach swieckich i duchownych uznawano tylko wszechwładztwo Papieża. Rząd niepowinien uważać na skrypuły półkopy Mnichów mając wojsko narodowe któremu we wszystkiem zaufać może.

„Prawdziwie liberalne zasady swoje wyjawił Moreno Guerra podczas narad o ustanowienie Sądu przysięgłych na wykroczenia przeciwko wolności druku."

„Mówię do Kongressu narodowego — rzekł — będącego przyjacielem i dzieckiem narodu, ale nie do rady Kastylskiej, nie do Inkwizycji co była wrogiem narodu; powiem więc krótko co myślę. Jest w Hiszpanji mylne mniemanie że tylko prawnicy do wszystkiego są zdatni, że niczem niewart być ten co się prawa nieuczył, choćby w rzeczy samej posiadał rozum Salomona. Sam uczyłem się praw; śmiało więc powstanę przeciwko te-

mu nadużyciu. Naród Hiszpański sam sobie Reprezentantów wybiera, czemużby niemiał wybierać Sędziów przysięgłych. Zmieniła się forma Rządu, a zatem i instytucje zmieniać się muszą. Wszystko wprzód zależało od nieustających Regidorów, od Gubernatorów Rządów, od Causejos, i t: d. bo wszystko zależało od nieograniczonej władzy Króla; teraz musi wszystko przechodzić przez Kongres Narodowy; przez Rady Obywatelskie, przez zgromadzenia polityczne narodowe, bo w narodzie polega wszechwładztwo.

Najwymowniejszym okazał się Moreno Guerro, gdy szło o zdrajców ojczyzny i wolności, o stosunki zagraniczne i niepodległość Hiszpanji.

Moreno Guerra jest w kwiecie swego wieku wzrostu i postaci olbrzymiej. Ogień myśli i wyrażeń maluje się w każdem spojrzeniu, w każdem poruszeniu jego. Głos ma mocny i pełen wdzięku, słowa płyną mu z niepojętą łatwością, wymowę ma żywą i giętką, umysł niecierpi kajdan ani prawideł; dla tego mówi prosto i bez kwiatów krasomówskich.

ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÖRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce odgłos zwycięztw Bonapartego brzmiał nad brzegami Renu, a wydawane przez Karnota pismo perjodyczne: „Dziennik obrońców ojczyzny“ rozsyłane po różnych korpusach armji, był silnym bodźcem do podniecenia żądzy sławy wojowników, i prawdziwą nagrodą dla tych republikanckich bohatyrów ubiegających się na wyścigi, ażeby to pismo napełnić dzieł swoich opisem.

W Maju r: 1796 uknowano okropny spisek przeciw Dyrektorjatowi którego naczelnikiem był Babocuf. Przywrócić Konstytucją z r: 1793 i terroryzm czasów Robespierra, było zamiarem spiskowych. Powstańcy mieli opanować bramy stolicy, pocztę, skarb, mennicę i wszystkie gmachy publiczne, a zamordowanie Dyrektorów i wszystkich członkow rady pięciuset miało być hasłem nowej rewolucji. Spisana była lista domów, magazynów i składów, które na pastwę żołnierzom i pospólstwa oddane być miały. Drugim hersztem spiskowych był ten sam poczmistrz, który Ludwika XVI uciekającego z Francji przytrzymał i rewolucjonistom oddał.

Karnot przyłożył się najdzielniej do odkrycia i zniweczenia spisku. Sam w domu Ministra Policji Cochon wydał instrukcją jakim sposobem o osobie spiskowego Babocuf i papierach jego będzie można się zapewnić. Plan Karnota doskonale się powiódł. Znaleziono przy Panu Babocuf najważniejsze papiery i ogromne summy pieniężne.

Tym sposobem położył Karnot najwię-

ksze zasługi dla Francji, a najbardziej dla osób składających Rząd ówczasowy; bo gdyby się cała rzecz nie udała, i gdyby spiskowi tyle tylko mieli czasu żeby spalić papiery i dać znak współ związkowym naówczas wszystko inszą by postać miało; Dyrektorjat obwinionym by wtedy został o zbrodnią przeciwko narodowi, a spiskowi staliby się oskarżycielami. W Lipcu tegoż roku obrano Karnota członkiem pierwszej klassy towarzystwa Przyjaciół Nauk, zwanego Instytutem narodowym, do którego założenia i wzrostu skutecznie się przyłożył. Przeznaczono go do działu umiejętnosci fizycznych i matematycznych. —

Przez cały przeciąg czasu jak Karnot stał na czele Ministerstwa wojny, wojska francuzkie raz tylko znaczną klęskę odniosły, gdy armja nad Sambre i Maas, w Sierpniu r: 1796 przez Arcy Xięcia Austrjackiego Karola pod Ambergiem zniesioną została. Przyczyną tej klęski był nieprzebaczony błąd jaki popełnił kommenderujący wówczas naczelnie dzisiejszy Marszałek Jourdan, o którym to błędzie pisze Arcy Xiężę Karol w nieocenionem dziele swojem wydanym w Wiedniu r: 1814 pod tytułem: Zasady Strategji objaśnione opisem kampanji z r: 1796.

Jedną z największych zasług Karnota dla Rzeczy pospolitej Francuzkiej były traktaty pokoju zawarte naprzód z Sardynją a później z Neapolem. Im bardziej Napoleon Bonaparte o śpieszne zawarcie tych traktatów, ażeby całą potęgę swoją obrócić na Austrją, tym bardziej temu sprzeciwiali się dwaj Dyrektorowie Reubel i Barras, zazdrośni sławy Bonapartego i lękający się jego przewagi. Pierwszy z nich miał powierzony sobie kierunek spraw zagranicznych. Niezważał bynajmniej na częste powtarzane żądania Bonapartego ażeby przez zawarcie traktatu zmniejszyć liczbę nieprzyjacioł. Karnot popierał prośby Bonapartego, ale po daremnych usiłowaniach wniósł ażeby Deputacja zgrona Dyrektorjatu wybraną zajęła się przygotowaniem tej czynności. Wniosek Karnota przeszedł większością głosów, a Karnot, Letourneur i Reveillere, zebrali się jeszcze tego samego dnia i napisali punkta przedugodnie. Nazajutrz mimo ospałości Barrasa i silnego oporu Reubela, traktat został podpisany.

Bonapartego lubo przez nowo zawarte przymierza był znacznie ulżony, niemiał jednak wystarczającej siły dla rozpoczęcia działań roztrzygających z Austrją, żądał więc od Dyrektorjatu pomocy z 15,000 ludzi. Karnot postanowił wysłać mu natychmiast 30,000 wojska w pomoc, i dał armjom Renu i Mozelli, tudzież Sambry i Maas, rozkazał ażeby niezwłocznie i jak tylko mogą najtajemniej każda po 15,000 ludzi w pomoc armji włoskiej nadesłała. Rozkaz ten jak najwierniej i najspieszniej wykonany. ułatwił Bonapartemu dalsze zwycięztwa we Włoszech, i trzydzieści tysięcy wojska stanęły pod Mortue nim się spodział nieprzyjaciel że dla armji Włoskiej przeznaczone być miały. —

Zajaśniał luby widok powszechnego pokoju, ale niezgody w Dyrektorjacie w krótce tę nadzieję przyćmiły. Większość żądała wojny dla tego że dogadzał osobistym widokom, przeciwnie Karnot i Barthelemy obrany Dyrektorem w Kwietniu 1797 w miejscu Letourneura żądali pokoju, bo wolność, sławę i spokojność narodowi zapewniał.

Karnot zostawszy wówczas powtórnie Prezesem Dyrektorjatu, postawił na tem że uchwalono zawrzeć pokój między Rzecząpospolitą Francuzką a Austrją. Gdy w Kwietniu r. 1797 nadeszły z Leoben przedugodne warunki przymierza, szczęśliwym był Karnot że powrócił ojczyznie tak długo oczekiwany pokój, przeciwnie kolledzy jego Reveillera, Reubel i Barras strawić go niemogli. Ostatni tak mało zapał swego gniewu pohamować umiał iż publicznie rzekł do Karnota: ,,Tak, tobie winnişmy nikczemny pokój z Leoben.“ Odpowiedział na to Karnot, iż go nieskończenie cieszy, że potrafił przecie położyć koniec nieszczęsciom wojny; Reubel szepnął Barrasowi do ucha, iż byłoby niepolitycznie przypisywać Karnotowi całą sławę z zawarcia pokoju.

Tym czasem depesze z rozkazem zawarcia pokoju istotnie odeszły, a goniec wysłany z niemi, miał oddać je Bonapartemu gdzie kolwiek by go znalazł. Nazajutrz Karnot odkrył przypadkiem, że drugi goniec bez jego wiedzy został wyprawiony. Zdziwiony tym Karnot Ministra spraw Zagranicznych urzędownie do odpowiedzialności powołał, po co gońca wyprawiono. Minister idąc zapewne za zdaniem publicysty iż polityka jest sztuka nie tak rządzenia jako raczej zwodzenia ludzi, odpowiedział Karnotowi, iż nowy goniec powiózł Bonapartemu dalsze względem pokoju instrukcje. Był to zupełny fałsz. Goniec miał oddać Bonapartemu rozkazy pierwszym wcale sprzeczne, a Karnot Prezes Dyrektorjatu, póżniej dopiero doszedł całej intrygi i dla czego pokój nie przyszedł do skutku.

W czasie drugiego swego Prezesostwa miał Karnot w imieniu Dyrektorjatu dwie ważne mowy; pierwszą w d. 14 Lipca 1797 to jest w rocznicę zburzenia Bastylji; drugą w d. 10 Sierpnia tegoż roku w rocznicę stroncenia z tronu Ludwika XVI.

W pierwszej mowie wyraził:

,,Jak słodko. świecić dzień co dał życie wolności. Wolność nasza zrodziła się wśród burzy, wzrosła wsród przepaści, i tylu zwycięztwy pobłogosławioną została.“

,,Jak wspaniały widok daje naród który wewnątrz szarpany przez okropną wojnę domową, zewnątrz oblegany przez zastępy strasznej Koalicji, niemogąc wystawić przeciw niej żadnych innych sił prócz niewprawnej młodzieży, a jednak nieprzyjacioł gromi, rozprasza i własne ich państwa zalewa, mści się za niepodległość zagrożoną godnemi uwielbienia dzieły tryumfy swoje uwieńcza, i na polu zwycięztw z umiarkowaniem zdumionej Europie warunki pokoju przepisuje. Tyle niepojętych czynów przedsiewziąść zdol-

nym był tylko Gienjusz wolności, dokonać, ręce które zburzyły Bastylją.“

„Ach! czemuż Rzeczpospolita jeszcze prawie w kolebce i już świat blaskiem dzieł wojskowych zadziwiająca, tego się doczekać musiała, że źle myślący, najnikczemniejszemi podżegani namiętnościami, niewolnicy zazdrości, chciwości i zemsty, własne jej łono szarpali.“

„Przyjaciele Rzeczypospolitej! Jeżeli chcecie sprowadzić na kraj dni pogodne i czyste spokojnej wolności, odrzucajcie od was tych podłych, tych krwi chciwych towarzystwa wyrodków, którzy jak Robespierre i Baboeuf kraj nasz w odmęcie nieszczęść dla własnych zysków pogrążyć pragnęli.“

W drugiej mowie rzekł:

„Pięć lat dopiero od tej sławnej Epoki minęło, a nawet wielkich wypadków, tak nam ją daleko odsunął, jak gdyby już przeszły wieki.“

„Przez ten krótki przeciąg czasu jaki natłok dzieł pamiętnych i tryumfów, ale razem i scen okropnych! Jakaż przemiana i połączenie najwspaniałomyślniejszych dzieł z najnikczemniejszemi. Ileż od tego dnia straciliśmy przesądów, ale razem i mężów pełnych najwyższej zdolności. Jakież sprzeczne potęgi kojarzyły się z sobą aby młodą wolność zamordować, ale też za to ileż to nawałnic rozbiło się o stałą i świętą wolę narodu! Jak haniebne wynajdowano środki dla zniszczenia Rzeczypospolitej, ale młody ten olbrzym jeszcze w kolebce zdusił węże jadowite, co mu zgubą zagrażały.“

Tak mówi prawdziwy przyjaciel wolności i ojczyzny; zachowywa jednaką szlachetność uczuć sławiąc, karcąc, napominając; nieustraszony różnym stronnictwom błędy wyrzuca żądając kary za przewinienia. Ale ani razu nie wspomniał o własnych zasługach dla wolności i ojczyzny. Skromny, nie takim okazał się jak Cycero gdy zdawał w Senacie sprawę że ojczyznę od spisku Katyliny zabezpieczył. Cycero chciwy sławy, dumny, próżny, zdawał się być szczęśliwym z tego że on ojczyznę ocalił, niż z tego że ojczyzna ocaloną została. Przeciwnie Karnot zawsze na ojczyznę tylko wzrok ma obrócony, Republikanin ostry zawsze tego samego uczy, że bez cnoty w narodzie, wolność tylko rodzi zbrodnie.

Jednakże bezinteresowność, czystość zamiarów, i nieskazitelność sławy są zawsze w nienawiści, u zdrajców, niewiernych i chciwych panowania. Im bardziej Karnot stawał się gorliwym o zachowanie praw i rzeczywistej wolności, tym więcej nieprzyjacioł swoich oburzał na siebie. Taki człowiek niebył potrzebnym do ich widoków; poprzysięgli więc jego upadek. Kilka razy chcieli go zamordować potajemnie, ale gdy im się zamiary ich niepowiodły, postanowili zgubić go jawnie. Aby opinją publiczną przygotować wzięli na swój żołd różne dzienniki; w jednych przezywali go niegodnie Rojalistą, w drugich oskarżali go o brak patryotyzmu. Karnot na te wszystkie obelgi nic nieodpowiedał. Cato Cenzor w podobnym razie cze-

sto powtarzał: „Jestem znienawidzony, bo co dzień prawie w nocy wstaje, i zajmuje się sumiennie sprawami Rzeczy-pospolitej zaniedbując nawet własne. Będę jednak zawsze czynił moją powinność i wolę raczej sam sobie szkodzić niż ojczyznie.“ Karnot może niemówił tego, ale tak działał jak mówił Kato, i sam sobie zaszkodził.

Podówczas niczego z takiem upragnieniem nie żądał Karnot jak żeby padł na niego los mający podług prawa wyłączyć jednego z Dyrektorów, i naznaczyć nowego. Następująca pieśń którą wtedy napisał podobała się powszechnie:

POWRÓT DO CHATKI.

Witaj stara moja chato,
Moje spokojne schronienie,
Ty coś jest tylko bogatą
W dawnego szczęścia wspomnienie.

Nie widać na tobie złota,
Ale Gościnność prawdziwa,
Szczęrość, Ufność i Prostota
Pod twoją strzechą przebywa.

Omijaj tę chatkę niską,
Ty! co masz żądze zuchwałe,
Dumo! tu nie twe siedlisko.
Dla ciebie zamki wspaniałe.

Ja tobie wstępu niedaje,
Przyjaźń i Mierność mnie strzegą,
A stare przodków zwyczaje
Wniosły się do domu mego.

Tu pokój do duszy wraca,
Tutaj obok przyjaciela,
Skraca chwile miła praca,
I dni życia rozwesela.

Prostoto uczuć niewinnych!
Ty miescisz szczęście w człowieku!
Czystą rozkosz lat dziecinnych
Powróć mi w dojrzałym wieku.

Istniała podówczas w obu prawodawczych Radach bardzo czynna partja Rojalistowska, których zasadą było iż naród chce Króla. Zwłaszcza na Pichegru padało mocne podejrzenie że sprzyja Burbonom i że nawet z niemi jest w porozumieniu. To podejrzenie tym niebezpieczniejszem było dla Republikanów, że Pichegru po oddaleniu się z armji, obranym został Prezesem Rady Pięciuset. Późniejsze poszukiwania, a mianowicie formalne zaskarzenie jakie Moreau wniosł przeciw Pichegru, temu podejrzeniu zupełnej prawdy cechę nadało. Cieszyli się z tego zdarzenia Tryumwirowie w Dyrektorjacie, i korzystali z nadchodzącej burzy dla ściągnienia piorunu nie na spiskowych Rojalistów, ale na tych czcigodnych mężów co im stali na przeszkodzie.

Początkiem rewolucji d. 18 Fructydora (d. 4 Września 1797) było zapytanie: „Skarb nasz jestże w porządku?“ To zapytanie w Rzeczachpospolitych uczynione, jest najniebezpiecznieszym ale razem i najdzielniejszym środkiem do obalenia panującego stronnictwa, bo jest dla innych stronnictw razem bronią

i płaszczykiem. Pokój był wtedy najgorętszem życzeniem wszystkich prawych przyjaciół ojczyzny; ale bez skarbu niemaż wojsk, bez wojsk pokoju dla ocalonej Franciji będącej już przedmiotem zazdrości monarchicznej Europy. Karnot i Bartelany jak wyżej mówiłem żądali pokoju na umiarkowanych warunkach opartego, aby przywrócić szczęście w kraju i porządek w skarbie. Ale temu mocno opierali się trzej inni Dyrektorowie, i Bonaparte, bo pokój pierwszy zamykał drogę zysków, drugiemu chwały. Gdy jednak powszechne było domaganie się pokoju, gdy nawet ci go żądali, którzy dawniej mówili, że męztwo wojska jest funduszem skarbu publicznego; gdy pokazał się jawnie znaczny brak w Skarbie, gdy Rada Pięciuset dowodząc iż temu bynajmniej nie jest winną, wyznaczyła Kommissją do roztrząśnienia kto winien braku w skarbie, gdy ta Kommissja miała już w ręku dowody, Tryumwirowie Dyrektorjatu Reveillère, Reubel i Barras, postanowili użyć przemocy, a rozpuściwszy pogłoskę o spisku Rojalistów i ściągnąwszy w niebytności Jenerała Hoche wojsko, wszystkich swoich nieprzyjaciół kazali pojmać i wygnać z kraju do Guyany, gdzie wszyscy prawie morowego powietrza tam grassującego padli ofiarą. Pomiędzy skazanemi na wygnanie było 52 Reprezentantów narodu i dwóch Dyrektorów Karnot i Bartdelemy. Wszystkich w massie nawet bez żadnych formalnych wiadomości osądzono przypisawszy im razem winę:

1. Iż Rzecz pospolitę przez wycieńczenie Skarbu zgubić chcieli:

2. Iż się sprzysięgli na przywrócenie tronu Królewskiego,

3. Iż byli przeciwni zawarciu pokoju.

Im zatem większą u ludu wiarę znajdował ten lub ów zarzut przeciw wygnańcom uczyniony, tym bardziej był w publicznych i od Tryumwirów płatnych pismach wykładany.

Z całego życia Karnota przekonać się można iż tylko przez najbezpieczniejsze zuchwalstwo te zarzuty do Karnota można było przystosować; bo co do pierwszego wiadomo dobrze iż Karnot bynajmniej się do interesów skarbowych niemięszał, a ubóstwo w jakiem teraz zostaje przekonywa, iż nigdy kosztem narodu zbogacić się niechciał. Co do drugiego że był Rojalistą, to z całego wywodu sprawy przeciw Jenerałowi Pichegru fałszem się wykazuje, bo Pichegra wszędzie i zawsze był Karnota nieprzyjacielem. Co się nakoniec tycze trzeciego zarzutu, że był przeciwnym zawarciu pokoju, to późniejsze okoliczności objaśniły że Karnot i Barthelemy prawie jedynie dla tego weszli na listę deportacyjną że chcieli pokoju wbrew woli Tryumwirów, którzy wojnę za stan naturalny Rzeczy-pospolitej poczytując, uważali go za jedyną tarczę zdolną odwrócić cios im grożący. Wiadomo wreście że Karnot najdzielniej się przyłożył do zawarcia traktatu z Sardynją i Neapolem, że później

Dyrektorowie otrzymawszy od ciała prawodawczego żądane pieniądze na zawarcie pokoju, natychmiast zerwali wszelkie układy jeszcze za bytności Karnota z Anglią rozpoczęte.

O grożącem mu niebezpieczeństwie Karnot od dawna przez Ministra Policji Cochon był przestrzegany. Barras stał wówczas na czele Policji krajowej i cały wydział szpiegów czyli tak nazwanej Policji tajnej miał pod sobą, i przez nich najbardziej przyspieszył Karnota upadek.

W. 17. Fructidora (d: 3 Września) otrzymał Karnot podczas wieczerzy pismienne uwiadomienie że o północy z dział dadzą ognia i dom jego okrążą, że aby ucieczce jego zapobiec Barras w koło domu zbójców porozstawiał. Karnot z zimną krwią przeczytał list, wieczerzał spokojnie i o zwykłej jeszcze godzinie poszedł na prace do Dyrektorjatu. —

O godzinie 11 w nocy powtórnie go przestrzeżono; zbójcy okrążyli dom jego; o pierwszej zrana przyszedł Adjutant Barrasa dla przekonania się czy Karnot jest w domu. Już się kładł spać, z niezmienną spokojnością tak właściwą mu w dniach niebezpieczeństwa. Niespodziewał się ażeby przeciw jednemu wystawiano tłumy uzbrojonych; na wszelki przypadek rozumiał iż straż przydana jako Dyrektorowi dostateczną mu będzie do obrony.

Prawdziwy, mężny i cnotliwy człowiek równie nie umie knuć jak i unikać zasadzek. Zbliżała się warta przeciw Karnotowi wysłana, Adjutant jego miał jednak czas i przytomność zatrudnić ją nachwilę, a tym czasem Karnot przez tajne drzwi umknąć zdołał; zaledwie je zatrzasnął za sobą usłyszał odgłos dział, hasło rewolucji.

Odtąd ukrywał się w Paryżu; przez siedemnaście dni pod imieniem Jakóba, nocował co dzień w innym domu, a troskliwość przyjacioł jego tak była staranna, iż potrafił ujść baczności Policji. Do ukrycia się posłużyła mu szczęśliwa sposobność. Rozpuszczono pogłoskę iź w dniu 17 Fructidora Karnot został zamordowany, do czego dał powód pewien człowiek bardzo podobny do Karnota którego zwłoki w owym okropnym dniu znaleziono w ogrodach Pałacu Luxenburskiego. Ta wieść tyle znalazła wiary w Paryżu, że nawet jedna z najznakomitszych Aktorek Paryskich przechodząc się po ogrodzie rzekła do swojej przyjaciółki, wskazując jej świeżo pokopaną ziemię: „Tu leżą zwłoki Karnota.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)